

Rosja tłumi protesty

4 czerwca 2014

W Rosji zagrożone jest prawo do protestu. W ciągu ostatnich kilku miesięcy nasiliły się działania zmierzające do stłumienia aktywności opozycjonistów i uciszenia głosów krytyki, podkreśla w opublikowanym raporcie Amnesty International.

Raport [„Prawo, nie zbrodnia: Pogwałcenia prawa do wolności zgromadzeń w Rosji”](#) analizuje zmiany, jakie zaszły w ustawodawstwie i polityce od czasu oficjalnej inauguracji trzeciej kadencji Władimira Putina dwa lata temu. Parlament rosyjski jest w trakcie przyjmowania ustawy, która karać będzie organizacje wielokrotnie naruszające surowe regulacje dotyczące zgromadzeń publicznych.

„Bezkompromisowa reakcja na falę demonstracji w Moskwie w lutym i marcu tego roku ukazała, jak trudne i niebezpieczne stało się organizowanie oraz uczestnictwo w protestach. Prawo do wolności zgromadzeń jest ograniczane od długiego czasu, natomiast obecnie jest całkowicie zagrożone” – mówi Aleksandra Zielińska, koordynatorka kampanii Amnesty International Polska.

Drakońskie prawo nakazuje:

- wszystkie zgromadzenie publiczne muszą odpowiednio wcześniej uzyskać zezwolenie, o ile nie odbywają się w ściśle wyznaczonych odległych miejscach; niezastosowanie do prawa skutkuje wysokimi mandatami dla organizatorów i uczestników, natomiast osoby oskarżone o stawianie oporu policji pozostaną w areszcie przez 15 dni;
- zgromadzenia organizowane przez opozycjonistów lub osoby o poglądach mniejszościowych prawie zawsze spotykają się z odmownym rozpatrzeniem zatwierdzenia wybranej lokalizacji;

- tylko jednoosobowe pikiety dozwolone są bez wcześniejszego uzyskania pozwolenia, a mimo to również stały się w ostatnich miesiącach celem ataków;

- spontaniczne zgromadzenia są automatycznie traktowane jako niezgodne z prawem i rutynowo rozpraszane; pokojowi uczestnicy ryzykują nieuzasadnione aresztowanie i duże prawdopodobieństwo otrzymania mandatu lub krótkiego pobytu w areszcie.

Raport dokumentuje nieuzasadnione zakazy protestów, agresywne zachowania i aresztowania demonstrujących, wreszcie nieudolność sądów w utrzymywaniu w mocy wolności zgromadzeń.

Po wydarzeniach na Placu Błotnym w maju 2012 r. nastąpiło chwilowe uspokojenie sytuacji, ale już w lutym i marcu br. Amnesty International odnotowała 10 protestów w Moskwie, z których przynajmniej siedem zostało rozproszonych przez policję. Zatrzymano ponad tysiąc pokojowo nastawionych demonstrantów, setki osób zostało ukaranych wysokimi mandatami, a ponad tuzin skazano na kilka dni aresztu podczas nieuczciwych procesów sądowych.

Prawa przyjęte w 2012 r. stanowią podstawę do przerywania spontanicznych zgromadzeń i zapobiegania antyrządowym protestom odbywającym się w popularnych miejscach.

Kontrdemonstranci kilkakrotnie uzyskali pozwolenie do zastraszania i fizycznego ataku na protestujących, zanim została podjęta decyzja o ich rozproszeniu. Podobnie stróże prawa mogą cieszyć się niemalże całkowitą bezkarnością, jeśli chodzi o nadużycie siły.

Wszystkie publiczne akcje zaplanowane przez aktywistów Amnesty International w popularnych miejscach Moskwy w 2013 r. i na początku 2014 r. spotkały się z odmową. Rosyjskie władze zaproponowały alternatywne lokalizacje w odludnych parkach.

Jednocześnie organizacje prorządowe często uzyskują pozwolenia na przeprowadzenie demonstracji w lokalizacjach, które

wcześniej nie zostały zaakceptowane lub nawet w miejscach prawnie zabronionych.

Niezależna grupa przeprowadziła pomiary natężenia ruchu przechodniów. Miejsca wybrane przez Amnesty International lub podobne grupy charakteryzowała średnia ilość przechodniów mieszcząca się w przedziale 788-5374 osób na godzinę, natomiast w alternatywnych lokalizacjach zaproponowanych przez rosyjskie władze pojawia się w tym samym czasie nie więcej niż 34 przechodniów.

Rosyjskie sądy wielokrotnie zawiodły w zakresie ochrony prawa do wolności zgromadzeń. Bardzo rzadko pojawiają się decyzje świadczące o niezgodności z prawem zakazu protestów, jednakże nawet te nie są ogłaszane dostatecznie wcześnie, by protest mógł się odbyć.

Zredukowane gwarancje procesowe w sprawach administracyjnych i niechęć wielu sędziów do prawidłowego i wnikliwego zbadania wykroczeń policji, jeśli w ogóle doszło do jakichkolwiek czynności, w wyniku nieuczciwych procesów sądowych doprowadziło do ukarania mandatem setek osób i kilku zatrzymań.

„Coraz wyraźniej widać, iż rosyjskie władze są zdeterminowane do osiągnięcia całkowitej kontroli nad użyciem przestrzeni publicznej, przekazywanych i wyrażanych w niej poglądów, podczas gdy rosyjskie sądy wykazują się niezdolnością lub niechęcią do sprzeciwienia się zaistniałej sytuacji” – podkreśla Aleksandra Zielińska. „Zakaz organizowania protestów zmusza organizacje pozarządowe do zamykania swojej działalności, natomiast nałożenie kagańca niezależnym mediom skutkuje sukcesywnym zamykaniem głosów sprzeciwu w murach prywatnych domów. Nie wróży to dobrze na przyszłość i nosi znamiona złowieszczonego echa nie tak dalekiej przeszłości Rosji.”

Źródło: [Amnesty International](#)